Gettysburg

2019-11-29

Czyli: Generale Lee, ja nie mam dywizji.

W czerwcu 1863 roku, po przeszło dwóch latach ciężkich i krwawych walk, armia Konfederacji z Północnej Wirginii pod dowództwem Roberta E. Lee (Martin Sheen), licząca 70 000 żołnierzy, niezauważona przekracza rzekę Potomac, wkraczając na terytorium Unii. Porusza się wolno za górami Blue Ridge, dzięki czemu jej ruch jest maskowany. Jej celem jest wciągnięcie wojsk Unii na otwarte pole i rozbicie ich. Pod koniec czerwca licząca 80 000 żołnierzy armia Unii zawraca znad granicy z Wirginią i zaczyna pościg wąskimi drużkami poprzez Maryland i Pensylwanię. Generał Lee wie, że rząd Południa przygotował list, w którym proponuje zawarcie pokoju. Ma on zostać wysłany do prezydenta, Abrahama Lincolna, dzień po planowanym rozbiciu wojsk Unii. Armie spotykają się pod Gettysburgiem.

Zwiadowca zauważa przemieszczające się siły Unii. Chce zameldować o tym generałowi Longstreetowi (Tom Berenger), ale dowódca posterunku, go nie zna, a że nie ma munduru, przedstawia mu uczciwe warunki – zaprowadzi go do generała, ale jeżeli nie będzie go tam nikt znał, to go powieszą.

Nie zostaje powieszony, generał go wynajął. Zwiadowca przedstawia to, co ustalił – informacje o zbliżających się siłach Jankesów. Zarzuca on generałowi, że rozciągną on za mocno swoje siły, jest dobrze zorientowany w rozłożeniu obu armii. Generał rozkazuje majorowi Sorellowi (Kieran Mulroney) powiadomić głównodowodzącego generała Lee o sytuacji.

Do 20. Pułk Maine, dowodzonego, od niedawna, przez Chamberlaina (Jeff Daniels), ma dołączyć 120 zbuntowanych żołnierzy. Podpisali kontrakt na trzy lata, ale ich pułk rozwiązany został po 2 latach i wszyscy oprócz tych nieszczęśników trafili do domów. Im został jeszcze rok służby, ale już w innym oddziale – byli tym tak nie zadowoleni, że złożyli broń, nie chcą walczyć – dlatego stali się

buntownikami. Nie można ich odesłać do domów, nie bardzo wiadomo co z nimi uczynić. Muszą walczyć albo można ich rozstrzelać – jak nie będą chcieli. Pewnym problemem jest to, że pułk liczy w sumie około 250 osób. Ciężko będzie upilnować 120 buntowników.

Chamberlain nie jest zadowolony z tej sytuacji. Mimo to, na dzień dobry proponuje więźniom posiłek i podchodzi do nich jak do ludzi. Buntownicy wybrali jednego z nich, aby przemawiał w ich imieniu. Są doświadczonymi żołnierzami, brali udział w wielu potyczkach. Są zmęczeni i mają dość dowódców, nie uważają ich za godnych oraz nieumiejących wydawać rozkazów.

Kurier przynosi rozkazy. 20 Pułk Maine ma iść w awangardzie. Chamberlain wie, że czeka na nich armia Konfederacji. Prosi(!) buntowników o to, aby z nimi poszli, a decyzję czy walczyć… zostawia im. Woli im wyjaśnić sytuację, niż rozkazać. Według niego jest to decydująca bitwa, jeżeli ją przegrają, przegrają i całą wojnę.

Obie strony powoli zbierają się pod Gettysburgiem. 1 lipca 1863 roku bitwa się rozpoczyna. Będzie trwała przez 3 dni. Była to największa bitwa Wojny Secesyjnej. Przegrana przez Konfederację zapoczątkowała jej powolny upadek i przegranie wojny.

Nie można ukryć, że w filmie „**Gettysburg**” pokazane się wydarzenia historyczne. Jest to największa z bitew, jakie miały miejsce na amerykańskiej ziemi i jest to ważny fakt w historii USA.

Autorzy w ciekawy sposób pokazują zachowanie ludzi, ich podejście do innych. Widać to już zwiadowcy i jego rozmowie z dowodzącym posterunkiem. Zaufam Panu, a jak się okaże, że Pan to oszust, to Pana powiesimy. Nie strzelają do nieznajomych. Widać to również, po przemowie Chamberlaina do buntowników. Nawet z jeńcami się inaczej rozmawia, tak po ludzku. Jak na film wojenny to niespotykane podejście. Może to częściowo wynikać z tego, że wielu uczestników wojny, wie, że po drugiej stronie może walczyć ich przyjaciel, lub znajomy. Strony szanują przeciwnika, pomimo że go zabijają, choć na niektórych scenach widać, że wolą wziąć go za jeńca.

Film podobno powstał dla telewizji, takie filmy są niby niższej jakości, ale „**Gettysburg**” tego nie potwierdza, jest dużo lepszy niż nie jeden film kinowy. Przykładowo, mówi się, że w „Szeregowcu Ryanie” było dużo statystów, tu również jest ich imponująca liczba, a nie sądzę, że w 1992 roku – roku powstania filmu, powielani byli komputerowo. Część z nich to rekonstruktorzy historyczni, więc przybyli z własnym wyposażeniem i to pokaźnym. Przykładowo, tu nie stoją 2-3 armaty, jest ich raczej kilkanaście i nie są tylko jako ozdoba – widać jak się z nich strzela. Robi wrażenie taka salwa. Co prawda, widać niekiedy, że z rekonstruktorów z aktorstwem nie mieli wiele wspólnego, ale to nie przeszkadza, ważne, że postacie główno planowe, to znani aktorzy, którzy znakomicie wcielili się w bohaterów.

Na początku filmu przewijają się zdjęcia prawdziwych postaci i aktorów w ich wcieleniu. Charakteryzatorzy wykonali bardzo dobrą pracę – są oni bardzo do swych odpowiedników podobni. Bohaterowie pokazani są tak, że czuć do nich ich sympatię i to niezależnie od strony.

Pomimo że jest to film o bitwie, to jest też sporo miejsca na rozmowy i dylematy, rozważania o wojnie i jak prowadzić bitwę.

Same walki i sceny batalistyczne wykonane są znakomicie! Rzadko kiedy widzę tak zrealizowane sceny. Piechota rozwija kolumnę w szyk bojowy, pod ogniem przeciwnika, w tle trwa ostrzał artyleryjski, pełno huków, wybuchów, krzyków. Wygląda to niby chaotycznie, ale widać w tym celowość. Podobało mi się, że przy wystrzałach z artylerii, czy wybuchach, niektórzy aktorzy drgali, jakby zaskoczeni hukiem. Podobnie było z końmi. Dodawało to autentyzmu i oznacza, że te dźwięki nie były nagrywane w postprodukcji. Jak strzelać to naprawdę, no może tylko ślepakami.

Inną rzeczą, która mnie zdumiała, była scena w szpitalu polowym, w którym, jak wiadomo, raczej się amputuje, niż ratuje poharatane kończyny. Zwykle pokazany jest nieszczęśnik, któremu coś odcięto. Tu w pewnym momencie, w tle, jest pokazany wóz, załadowany takimi amputowanymi kończynami. Nie kojarzę żadnego innego filmu, w którym byłaby taka scena… Z takimi scenami film wygląda bardzo autentycznie.

Podobało mi się, że film nie jest stronniczy – dobra Unia, a zła Konfederacja, bo męczyła niewolników. W „**Gettysburgu**" strony są pokazane bez żadnego faworyzowania. Nie wiem, jak bardzo jest on wierny prawdziwym wydarzeniom, nie znam historii USA, ale sądzę, że bardzo dobrze oddaje tamtą historię.

Na uwagę zasługuje też znakomita muzyka Randy'ego Edelmana, spokojna i majestatyczna, ale nie pompatyczna, pasuje jak ulał do tego obrazu, szczególnie w scenach niebatalistycznych.

Film jest długi, ma aż 4 godziny i 21 minut (ciekawe czy jest wersja reżyserska, rozszerzona o wycięte sceny :-)), ale ogląda się go bardzo dobrze i jest to, na pewno, jeden z najlepszych filmów wojennych, jakie widziałem.

Tytuł: **Gettysburg**

Reżyseria Ron Maxwell

Tom Berenger jako Generał broni James Longstreet

Martin Sheen jako Generał Robert Edward Lee

Stephen Lang jako Generał dywizji George Edward Pickett

Kieran Mulroney jako Major G. Moxley Sorrel

Jeff Daniels jako Pułkownik Joshua Lawrence Chamberlain

Sam Elliott jako Generał brygady John Buford

Kevin Conway jako Sierżant „Buster" Kilrain

Artur Wyszyński